



Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza:  
Por. Bagiński. (rys. dla „Nowości” A. Szperber).

których organizacja stoi zwykle na pierwszorzędnym poziomie. W bieżącym roku „YMCA” zakłada obóz w Mszanie Dolnej. Niebawem też posłyszemy zapewne o obozach harcerskich i wojskowych. Podobnie jak w ubiegłych latach rozleź się musi i w tym roku u wrót letnich miesięcy gromki okrzyk: „Młodzież — na wieś!”

## Sanacja skarbu Węgier.

(Z powodu mianowania nowego ministra finansów, barona Koranyiego. Do ilustracji na str. 6-tej).

„Sanacja skarbu państwa” jestto hasło najpopularniejsze chyba w Europie doby obecnej, zmierzające do tego, aby rozluźnioną przez „wielką wojnę” maszynę państwową trwale zmontować, dając jej zdrowy, niezawodnie i sprawnie funkcjonujący motor, jakim jest uporządkowany, zasobny w wartościową walutę skarbu państwa. Mija już — zdaje się — okres prowizorjów budżetowych, zawrotnych astronomicznych cyfr i wieczystej dewaluacji znaków obiegowych, na które w skarbie nie było pokrycia; mamy — jak teraz w Polsce — dzięki energicznemu a skutecznemu zabiegom ministra Grabskiego „prawdziwy pieniądź” — złoty — jeden z najdroższych pieniędzy w Europie — i zbliżamy się powoli do stosunków — prawie że „przedwojennych”. Podobną akcję sanacyjną — jak u nas minister Grabski — podjął na Węgrzech nowo miano-



## Dymisja gen. Diaza.

Minister wojny w gabinecie Mussoliniego generał Diaz ustąpił ze swego stanowiska. Gen. Diaz był jednym z najwybitniejszych wodzów włoskich w wielkiej wojnie światowej i po dymisji gen. Cadorny, w ostatniej fazie wojny, był naczelnym wodzem wojsk włoskich.  
fot. Atlantic Photo.

wany minister finansów baron Koranyi, którego energiczne wykluczające wszelkie półśrodków, stanowisko, daje jak najlepszą rękojmię, że po dołbie, jak ministrowi polskiemu uda się i baronowi Koranyemu uzdrowić trwale skarbu Królestwa Węgier.

Polska żywym i życzliwym zainteresowaniem śledzić będzie postępy tej akcji, swego nieoficjalnego sojusznika, życząc mu jak jaknajpiękniejszych rezultatów.

## Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa, w maju.

Dnia 8 maja, w sam dzień Swych imienin, p. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał czynu, który głośnym echem rozszedł się po całym kraju. Ułaskawił Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazanych na śmierć, przyczem karę pierwszego złagodził na dożywotnie, drugiego zaś na 15-letnie więzienie.

W ten sposób zakończyła się sprawa dwu ludzi, którzy nosząc mundury oficerów polskich, służyli równocześnie wrogim Polsce czynnikom wyrotowym i dążyli do zniszczenia niepodległości naszego narodu. Trudno zaiste wyobrazić sobie gorszą zbrodnię i bardziej obciążające okoliczności. To też wyrok śmierci został ogłoszony przez sądy wszystkich trzech instancji a opinia publiczna wyrok ten zaaprobowwała bez zastrzeżeń.

A jednak p. Prezydent obu skazanych ułaskawił. A uczynił to z pewnością po długim namyśle i głębokiej rozwadze. Pomimo to, jak się można było spodziewać, akt ten wywołał w społeczeństwie wielkie wrażenie i gorące dyskusje. Zdaniem jednych p. Prezydenta pozostał tylko wierny tradycyjnym ideałom polskim humanitarnego liberalizmu, którymi tak bardzo się chlubiemy. Według drugich natomiast humanitaryzm nasz poszedł w tym wypadku za daleko, gdyż w grę wchodziło bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Jakkolwiekby się rzecz miała, ułaskawienie obu zdrajców jest nowym nieodpartym dowodem, że Polska nie na mieczu katowskim chce oprzeć swój byt, lecz na zasadach miłości i humanitaryzmu. Że raczej przesadzimy w łagodności, niżbyśmy się mieli narazić na zarzut ucisku i despotyzmu. Chcemy widzieć, co o tym fakcie będą pisały n. p. dzienniki czeskie, donoszące ciągle o prześladowaniach naszych mniejszości narodowych, o terrorze w Małopolsce Wschodniej i t. p.

A z drugiej strony z nieopartą siłą narzuca się analogia między tym aktem łaski a wyrokami, jakie bez przestanku zapadają w Rosji, budząc zgrozę całego świata cywilizowanego. Tam, w kraju rządzonym przez wyznawców nieograniczonej wolności obywatelskiej, nie przestaje się mordować ludzi za to tylko, że nie są zwolennikami partii, stojącej u steru; w Polsce, państwie „burżuazyjnym” i „kapitalistycznym”, ułaskawia się zdrajców, godzących w same podstawy istnienia Rzeczypospolitej. Zaiste, trudno o dosadniejszy kontrast...

Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza nasuwa jednak jeszcze innego rodzaju refleksje i postulaty. Łagodność polska okazała się niezmierzona, ale tu jest jej kres. Złagodzoną swą karę muszą skazani ponieść w całej rozciągłości. W przeddzień ułaskawienia planowali przy pomocy z zewnątrz ucieczkę, poprzedzoną wymordowaniem straży więziennych. Miała się połać krew... ale nie obu zbrodniarzy. Wiadomości te wywołały w społeczeństwie zrozumiałe zaniepokojenie. Tem więcej zaś teraz, po ułaskawieniu, opinia domaga się kategorycznie tak żelaznego zorganizowania straży więziennych, by wrogowie Narodu nie mogli po trupach polskich wydostać się na wolność dla kontynuowania swej straszliwej działalności. Sprawiedliwość polska nie może stać się przedmiotem drwin bolszewickich.

I jeszcze jedno. Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza powinno być dla naszych władz bezpieczeństwa bodźcem do jeszcze intensywniejszej pracy nad wyśledzeniem tych, którzy usiłują zakładać dynamit pod gmach polskiej państwowości. W przeciwnym bowiem



Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza:  
Por. Wieczorkiewicz. (rys. dla „Nowości” A. Szperber).

razie akt łaski Prezydenta mógłby się stać dla nich lawo zachętą do dalszej działalności. A tyby przecież było w tragicznej sprzeczności ze wzniosłymi intencjami, jakimi kierował się Prez. Wojciechowski w swym szlachetnym geście.  
W.

## Kobieta — ministrem.

(Do ilustracji na str. 6).

Kulturalny rozwój dzisiejszych społeczeństw zdążył szybkim, energicznym krokiem w kierunku zupełnego równouprawnienia kobiet w stosunku do „brzydkiej połowy” rodu ludzkiego. Ta naturalna dążność przyspieszyła wojna. Dała ona bowiem szereg wymownych i silnych dowodów, że kobieta jest zdolna sprostać mężczyźnie w zakresie obowiązków społecznych wobec własnego państwa i własnego narodu. Szereg olbrzymich ofiar, jakie kobieta potrafiła ponieść przed ołtarz publicznej sprawy, piękne karty samopoświęcenia, heroizmu, zaparcia się siebie, jakie zdołała zapisać na kartach historii wojny wszechświatowej, przemówiły silniej za równouprawnieniem kobiet, niż krzykliwe, niesmaczne gesty sufrażystek angielskich, czy innych „bojowniczek o sprawę kobiecą” w przedwojennym stadium rozwoju tej sprawy.

Obecnie kwestja zupełnego równouprawnienia



Nowojorska „bandytka o krótkich włosach”.

Słynna w New-Yorku „bandytka o krótkich włosach”, kobieta która zadziwiała policję amerykańską, zuchwałością swych napadów dokonywanych w biały dzień na najludniejszych ulicach, została wreszcie schwytana. Ilustracja nasza przedstawia zuchwałą bandytkę wraz ze współnikami napadów, jej mężem Edwardem Conney prowadzoną na badanie do biura policji.

fot.: Atlantic — Photo Co.